

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 19 LUTEGO 1930 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 50

Śmiertelny skok z 4-go piętra

17-letnia dziewczyna uwiedziona i posądzona o kradzież popelniła straszne samobójstwo

ŁÓDŹ, 19 lutego.

Dopiero wczoraj donosiliśmy o wstrząsającym samobójstwie 17-letniej dziewczyny, gdy oto dziś, znów musimy znowo tować podobny wypadek.

W domu przy ul. Karola 3 na trzecim piętrze mieszka właściciel sklepu mebli Stanisław Gabala. Służącą jego była 17-letnia Stanisława Spaleniakówna, przybyła niedawno ze wsi Tatar, powiatu piotrkowskiego.

Spaleniakówna, znajdując się u Gabala zaledwie od czterech miesięcy, spełniała swe obowiązki zupełnie poprawnie. Onegdaj chlebodawcy stwierdzili jednak, iż zginęło im z szuflady 100 zł.

Podejrzanie padło na służącą. P. Gabala oświadczyła jej kategorycznie, że nie będzie jej dłużej trzymać.

Spaleniakówna ogromnie przejęła się tem oświadczeniem. Nie wiedząc, gdzie szukać nowego zajęcia (absolutnie nie znała miasta) doszła do wniosku, że będzie musiała wrócić do ojca, który był dla niej zawsze bardzo surowy.

Dziewczyna drżała więc przed powrotem do domu. Bała się właściwie nie tyle wyrzutów z powodu utraconego zajęcia, ale innej, poważniejszej sprawy.

BYŁA ONA BOWIEM W ODMIENNYM STANIE.

Pierwszy mężczyzna, z którym się w Łodzi zetknęła uwiłdł ją bowiem. Obiecywał on dziewczynie, że się z nią ożeni, a naiwna wieśniaczka wierząc śmiejąc się słowom była mu we wszystkim uległa.

Młodzieniec porzucił ją już po tygodniowej znajomości. Biedna Spaleniakówna

NIE ZNAŁA NAWET JEGO ADRESU, ANI NAZWISKA.

Dziś około godz. 7 rano służąca zamieszkała na czwartym piętrze domu przy ul. Karola właściciela nieruchomości Pilcera, usłyszała na schodach jakieś ciche kroki. Przypuszczając, iż do któregoś z mieszkań zakradają się złodzieje, służąca wybiegła na schody. Ujrzała ona wówczas Spaleniakównę, wchodzącą do pralni, znajdującej się na

czwartym piętrze. Służąca Pilcera ułknęła ziem przecuciem postanowiła zobaczyć co ona ma zamiar robić.

Udała się więc za nią na czwartak, gdzie ujrzała Spaleniakównę, STOJĄCĄ NA PARAPECIE OKNA, ODWRÓCONĄ TYŁEM DO PODWÓRZA.

Dziewczyna, chcąc ratować Spaleniakównę, chwyciła ją za nogi. S. stoczyła z nią krótką, rozpaczliwą walkę i wreszcie pozbyła się koleżanki pragnąc ją uratować. Nieszczęsna RUNĘŁA Z WYSOKOŚCI 4 PIĘTRA NA PODWÓRZE, rozbijając sobie czaszkę. Nim przybyło zaalarmowane pogotowie, Spaleniakówna wyzionęła ducha.

Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Województwo łódzkie — centrum przemysłu włókienniczego

Projekt izby przemysłowo-handlowej w Łodzi

Łódź, 19 lutego.

Jak się dowiadujemy, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi przesłała do komisji dla usprawnienia administracji państwowej przy radzie ministrów szczegółowo sprecyzowane postulaty, dotyczące

zmiany granic województwa łódzkiego. Mianowicie izba przemysłowo-handlowa uważa za konieczne dołączenie do Łodzi wszystkich ośrodków przemysłowych, położonych dookoła województwa, a dotychczas oddzielonych administracyjnie od centrum przemysłu włókienniczego, jakim jest Łódź.

Wobec tego, że włączenie obszarów przemysłowych, jak Częstochowa, Zawiercie i t. d. powiększyłoby zbyt wielko granice województwa łódzkiego, izba przemysłowo-handlowa proponuje dla wyrównania granic województwa, wyłączyć obszary posiadające charakter rolniczy, jak np. Kaliskie.

Księżniczka rumuńska Ileana zerwała zaręczyny z ks. Hochbergiem

Bukareszt, 19 lutego.

(Tel. od własn. koresp.).

Niedawno prasa całego świata obwieszczała, że najmłodsza córka zmarłego króla Ferdynanda i królowej Marii księżniczka Ileana zaręczyła się z niemieckim księciem Plesch v. Hochberg. Zaręczyny te zostały wczoraj zerwane.

Okazało się, że ks. v. Hochberg między innymi nie zapłacił za wspólny pierścionek zaręczynowy, dostarczony przez jednego z jubilerów bukareszteńskich, który po bezskutecznym wyciekiwaniu na zaspokojenie jego pretensyj przedłożył rachunek ministrowi dworskemu, który go uregulował. Do zerwania zaręczyn przyczyniła się również wiadomość, że ks. v. Hochberg miał swego czasu skandaliczny proces w Berlinie o przestępstwo na tle erotycznym.

Prasa rumuńska zarzuca królowej Marii, że zbyt pochopnie spowodowała uchwałę rady ministrów o zezwolenie ks. Ileanie na zaręczyny i o nadanie ks. v. Hochberg również tytułu rumuńskiego księcia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premier Maniu po odbytej konferencji z królową Marią, zaprosił do siebie

przedstawicieli dzienników rumuńskich, do których zwrócił się z apelem, aby nie zamieszczali wiadomości o zerwaniu zaręczyn. Premier oświadczył, że aczkolwiek ks. Hochberg jest bardzo młody, liczy bowiem dopiero 28 lat, jednakże nie pozwoli na to, aby córka królowa miała zostać żoną człowieka, który skazany był przez sąd za przekroczenia seksualne. Po tej konferencji prasowej wiadomość o zerwaniu zaręczyn ukazała się we wszystkich piśmie rumuńskich.

Pożar w fabryce braci Suwalskich

Łódź, 19 lutego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w fabryce braci Suwalskich, mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego Nr. 207.

Zaalarmowano straż ogniową, która w wyniku energicznej akcji ratunkowej ogień całkowicie stłumiła. Straty niezbyt znaczne.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że pożar powstał skutkiem wadliwego urządzenia przewodów kominowych.

Zagadkowa tragedia na lotnisku

Zona lotnika zamordowana w tajemniczy sposób

Łódź, 19 lutego.

W obrębie lotniska wojskowego w Skniłowie pod Lwowem, rozegrała się ubiegłej nocy zagadkowa tragedia. Oto około godziny 12-ej znaleziono pod murkiem koszar ciężko ranną nożem w brzuchu Eugenję Jachtholzową, żonę sierżanta-lotnika, która nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Żandarmerja i policja przeprowadza energiczne dochodzenia w sprawie wykrycia mordercy.

Sledztwo ustaliło, że Jachtholzowa, udała się około 11-ej do kantyny wojskowej, gdzie zabawiła się jej mąż. Jachtholz wyszedł z kantyny, zaś żona jego pozostała na chwilę, ażeby zakupić wiktuały. W godzinę potem znaleziono

ją ciężko ranną. — Jachtholz, którego nie można było przesłuchać z powodu upicia się, został aresztowany.

50 szkieletów ludzkich znaleziono w powiecie tucholskim

Bydgoszcz, 19 lutego.

Przed kilku dniami natrafiono przy pracach ziemnych w ogrodzie p. Teofila Matuszewskiego, we wsi Koślinka pow. tucholskiego na kilka szkieletów ludzkich, leżących w ziemi przeszło 50 lat.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to szkielety pomordowanych podróżnych, którzy przed 50 laty zajęli do stojącej wówczas na tem miejscu karczmy przydrożnej.

10-letnia uczenica zniewolona

przez zbrodnictwo osobnika

WARSZAWA, 19 lutego.

(Telegram wł. „Expressu”).

Władze śledcze aresztowały niejakiego Marjana Sinczuka, robotnika rzeźni miejskiej pod zarzutem dokonania gwałtu na 10-letniej uczenicy szkoły średniej Zofii M. Śledztwo wstępne wykazało, że Sinczuk spotkał Zofię M. powracającą do domu na Pradze na Moście Kierbedzia i podając się za lekarza Kasy chorych — zapytał się jej, czemu jest taka blada. Następnie powiedział, że zaprowadzi ją do ambulatorium, celem zapiśnięcia jej lekarstwa. W rzeczywistości Sinczuk poszedł z Zosią do swego mieszkania, gdzie ją zniewolił. Biedna dziewczyna przez dwa dni wałęsała się po mieście nie mając odwagi powrócić do domu.

Chory na umyśle

napisał obraźliwy list do Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 19 lutego.

(Telefonem od własnego koresp.).

Na ławie sądu okręgowego warszawskiego zasiadał wczoraj młody 20-letni chłop z pod Radymia, Czesław Jarosuk, który rok temu wysłał niezwykle obraźliwy list do Marszałka Piłsudskiego. W liście tym wypowiada się on przeciwko pobraniu go do wojska. List podpisał Jarosuk nazwiskiem swego przyjaciela.

Dopiero dochodzenie policyjne ustaliło, że on jest właśnie autorem tego listu. Ponieważ zeznania, udzielane przez oskarżonego były niezwykle dziwne, sąd wezwał dwóch lekarzy ekspertów, którzy orzekli, że jest on wprawdzie normalny pod względem umysłowym, ale jest chorobliwie głupi. Wobec takiego orzeczenia, sąd uniewinnił oskarżonego.

Inspekcja

radiostacji łódzkiej

Łódź, 19 lutego.

Jak się dowiadujemy, jutro przyjeżdżają do Łodzi przedstawiciele dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie, inżynierowie Znaniecki i Mędrzecki, którzy mają obejrzyć radiostację łódzką przed ostatecznym jej przejęciem od Marcinięgo.

W związku z ich przyjazdem w gmachu radiostacji przy ul. Inżynierskiej odbędzie się konferencja prasowa, na której omówiony będzie program prac łódzkiej radiostacji na najbliższą przyszłość.

Wystawa spłonęła

w Dortmundzie

Dortmund, 19 lutego.

We wtorek rano wybuchł z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn pożar w hali prowizorycznej, w której umieszczona była wystawa anatomiczno-hygieniczna „Człowiek”. Mimo natychmiastowego przybycia straży pożarnej cała hala drewniana, zawierająca setki drogocennych modeli i eksponatów spłonęła doszczętnie. Szkoda materialna idzie w setki tysięcy marek.

ZŁOTO LECZY GRUZIŁCĘ...

Szlachetny ten metal znajduje się nawet w... naszych żołądkach.—40 proc. złota posiada Ameryka Minimalna ilość złota znajduje się w każdym pożywieniu.

Złoto — to symbol bogactwa, cel pożądan dla wielu. Pod tym względem nie się nie zmieniło w ciągu tysiącleci. Pierwotnie sądzono, że znajduje się ono jedynie w ściśle określonych miejscach — w rudach kwarcowych lub w pokładach piasku i itp. — pomieszczone z innymi rudami.

Dopiero nowsze badania wykazały, że złoto w przyrodzie wcale nie jest rzadkością, bo nawet woda potoków górskich zawiera pewne, znikome co prawda, ilości złota, które z gór spływają ku dołom. A wielkie rzeki posiadają w swym łonie znaczne stosunkowo ilości szlachetnego metalu. Z rzek europejskich największą zawartość złota mają Ren i Wolga.

Doświadczenia naukowe wykazały też, iż nawet produkty spożywcze zawierają bardzo często złoto, co prawda w ilościach tak niezmiernie małych, że o podrożeniu tych produktów z racji zawartości złota nawet myśleć nie można; tylko niezwykle sumienne i dokładne badania, mogą się wogóle przyczynić do ich wykrycia.

Stwierdzono np., że przeciętny szczeniak zawiera 3 miligramy złota, ostryga zaś około dziesiątej części tego. Chleb żytni ma w kilogramie 0,4 miligramy złota, kartofle — 0,1 miligramy, a różne jarzyny strączkowe — 0,3 miligramy na kilogram.

Bardzo bogate są w złoto płatki owsiane — mają bowiem 2 miligramy na kilogram; natomiast wtręba czy serce wołu wykazują zaledwie dziesiątą część tego. Nawet mocz i krew ludzka zawiera pewną ilość złota — 0,3 miligramy na litr; a woda do picia i sok gronowy — 0,1 miligramy.

Niezwykle dużo złota zawiera mózg wołowy, bo 15 miligramów na kilogram; taka ilość już nadaje się technicznie do eksploatacji, wystarcza bowiem zawartość pięciu miligramów na kilogram, aby eksploatacja się opłacała. Jednakowoż na przyszłość stolica okoliczność, że ziemia nie posiada dostatecznej ilości tego metalu i cena jego jest zbyt wysoka.

Bardzo ciekawe odkrycie zrobił pewien fermier w Kalifornii: znalazł on mianowicie w żołądku kury drobniutkie bryłki złota, które ptak połknął najpewniej celem wzmocnienia swych funkcji, trawiennych. To też żołądek i kiszki tej kury zawierały prawie 8 gramów złota, co przedstawiało znacznie większą sumę, aniżeli otrzymywana za kurę przeciętna zapłata. Śledzi tej kury po stosownych badaniach zrobili to samo odkrycie.

Okazało się później, że piasek w okolicy ma pewną zawartość złota; jest ona jednak tak mała, że eksploatacja wcale nie opłaca się.

Przyboczny lekarz króla angielskiego Rollestona, na wygłoszonym w Londynie wśród lekarzy odczytaniu, doniósł, że złoto posiada bardzo wysokie wartości lecznicze w dziedzinie gruźlicy płuc.

Podał on, że przy zastrzykiwaniu soli złota nie tylko udawało się zahamować postępy strasznej choroby, lecz na wet uleczyć chorego. Według tej teorii należy sole złota zastrzykiwać wprost w krew w małych ilościach, aż do czasu, gdy zawartość złota w krwi osiągnie pewną określoną normę.

Tego rodzaju leczenie połączone jest, co prawda, ze znacznymi kosztami, jednakowoż dało ono w bardzo wielu wypadkach zdumiewające wyniki.

Obecnie zapasy złota w świecie obliczają na dwa miliardy funtów szterlingów (około 80 miliardów złotych). Około 40 proc. tej ilości znajduje się w St. Zjednoczonych. To też gdy na każdego mieszkańca kuli ziemskiej przypada przeciętnie zaledwie za jeden funt szterling złota, na mieszkańca St. Zjednoczonych przypada go aż 7 funtów!

Zapasy złota powiększają się corocznie o 80 milionów funtów szterlingów. Do jednego tylko Londynu dopływa złota z Afryki południowej wynosi milion funtów szterlingów tygodniowo.

Złoto ma bardzo ciekawą własność, której — w tym przynajmniej stopniu

— nie posiada żaden inny metal i da się ono rozkuwać na niezwykle cienkie blaszki. Tak np. dwaj inżynierowie w St. Zjednoczonych potrafili otrzymać blaszkę złota grubości jednej dziesiątej milionowej części milimetra. Blaszki były tak cienkie, że przez metal można było bez trudu widzieć wszystko.

OLGA CZECHOWA STANIE

w obliczu publiczności w potężnym dramacie erotycznym z życia współczesnych małżeństw osnutym na tle powieści Roberta Hichensa w filmie

— p. t. —

Przed WYROKIEM

Niebezpieczny opryszek N.-Jorku

który ukoronował swą rozbójniczą karierę bohaterstwem na froncie podczas wojny jest obecnie poważanym maklerem giełdowym

Jako jeszcze jeden przyczynek do swolitego romantyzmu, przeżywanego obecnie przez Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, niechaj posłuży niżej skreślona sylwetka m. Paula Kelly, jednego z gentlemanów, których wybitna indywidualność nadaje całemu życiu Stanów Jedyne w swoim rodzaju piętno, które w starej Europie spłowiło już od dawna.

Pan Paul Kelly jest obecnie znanym w całym New Yorku pośrednikiem i maklerem przy kupnaniu i sprzedaży domów, majątków wiejskich tudzież najrozmaitszych nieruchomości posiadłości.

Ów pan Kelly, prowadzący obecnie szacowne i dostojne życie, był przed kilku zaledwie laty jednym z najgroźniejszych i najniebezpieczniejszych opryszków Nowego Jorku.

Stał on na czele licznej bandy pod nazwą „Five Points”, a potęgą jego była tak wielka, że na skłinięciu paluszka, tego tak obecnie szanowanego gentlemana przedsiębiorcy zostawali w biały dzień na najbardziej ożywionych ulicach napaść bandycki, rabunek, mord czy inna krwawa awantura.

Herbert Aushury amerykański autor książki p. t. „Świat podziemny New-Yorku” opisuje postać zewnętrzną tego zbrojnego i z opisem tego widać, iż wygląd jego ściśle odpowiada bohaterom, jakich oglądamy na rozmaitych filmach bandyckich amerykańskiej produkcji.

A więc leć podobny do kuli armatniej, nos z kilkakrotnie przetartą kostką, i do tego para uszu postrzępionych na frendzle w rozmaitych utarczках.

Gdy przy wybuchu wojny Kelly stał się do superrewizji jeden z lekarzy zapytał go, w jakich wojnach uczestniczył, że całe jego ciało pokryte jest bliznami, pochodzącymi od broni palnej i siecznej? Na to pytanie Kelly odpowiedział ze śmiechem, iż walczył w całym szeregu bitew i utarczek „tu w rozmaitych okolicach New-Yorku”.

Największym wrogiem Kelly'ego był

herz Innej bandy, niejaki Monk Gastman. Ów Gastman posiadał pieniężne udziały w rozmaitych domach publicznych i szulerskich spelunkach, które ochraniał przed rapadami innych band. I z tego to powodu pomiędzy Kelly'm herztem „Five-Points” a Gastmanem doszło do wzajemnej nienawiści.

Wynikła z tego powodu pomiędzy dwiema bandami wojna ciągnęła się przeszło przez dwa lata.

Nie było nocy, żeby nie dochodziło do krwawej strzelaniny w kompletnie ożywionej dzielnicy New-Yorku. Przeraził przechodnie widzieli bandytów strzelających do siebie z aut i dorożek, a policja w takich wypadkach spóźniała się z reguły.

Wreszcie „naprężone stosunki” pomiędzy temi dwoma wrogami obozami doprowadziły raz pewnego do generalnej bitwy.

Trwała ona przez całą noc, a rozpoczęła się od tego, że 6-ciu Kelly'czaków ochraniających jakiś podejrzany nore, będący pod wysokim protektorem ich wodza.

Od kuli Gastmańczyków poległ wówczas jakiś bandyta z pośród ludzi Kelly'ego, którzy zabarykadowali się tramwajem i rozpoczęli stamtąd ogień.

Po upływie pół godziny obu stronom przybyły na pomoc znaczne posiłki. Monk Gastman pokierował osobiście akcją swej armii, niezadługo przybył i Kelly.

I oto zawrzała formalna bitwa, w której z obu stron uczestniczyło kilkuset uzbrojonych bandytów.

Kupcy pospuszczali żaluzje w swych sklepach, obywatele wolnej Ameryki pozamykali okna, kryjąc się w jaknajdalej od frontu położonych pokojach. Na placu boju zjawiała się jakaś trzecia banda, która nie miała nic wspólnego z konfliktami, a przybyła jedynie z bezinteresownego amatorstwa zaznania wrażeń bojowych.

Ameryka chce whisky i organizuje krucjatę przeciw prohibicji

Walka z ustawą prohibicyjną w Stanach Zjednoczonych zatacza coraz szersze kregi.

Pod hasłem przywrócenia prawdziwej wolności obywatelskiej organizują się wśród społeczeństwa amerykańskiego prawdziwe krucjaty przeciwko 18-iej poprawce do konstytucji (wprowadzającej „suchy” system).

Ci oryginalni nowożytni krzyżowcy utworzyli w styczniu w Cleveland specjalny związek, który w ciągu miesiąca skupił 80.000 zarejestrowanych członków. Sztab generalny antyprohibicjonistów mieści się w Nowym Jorku i na dzieje zwycięstwa opiera przedewszystkiem na młodzieży.

Na nastroje dojrzałości społeczeństwa amerykańskiego ciekawe światło rzucają ostatnie wybory w Springfield (stan Massachusetts), gdzie zwolennik prohibicji został pobity na głowę.

Jak mało skuteczna pomimo swej bezwzględności jest ustawa antyalkoholowa o tem świadczy ostatni wielki proces w Chicago: 150 osób i 31 przedsiębiorstw pociągnięto do odpowiedzialności za oczyszczanie i sprzedaż denaturowanego spirytusu. Według obliczenia władz w ten sposób 4 i pół miliona litrów alkoholu przeznaczonego na cele techniczne poszło na spóżyte.

Szmulgler graniczny, tajne gorzelnictwo i szynkarstwo, oczyszczanie denaturatu podkopują gruntownie praktyczną wartość ustawy prohibicyjnej. — Nic też dziwnego, że nad jej losami zawisł poważny znak zapytania

Członkowie jej jeli sobie strzelać dla przyjemności do uczestników to jednej to drugiej strony.

W końcu, gdy plac boju ociekał krwią i gdy na pobojowisku leżało kilkadziesiąt trupów, przybyła policja z karabinami maszynowymi i armatkami.

W rzędzie aresztowanych znalazł się również i Monk Gastman, ale dzięki swym stosunkom w sferach politycznych wypuszczono go po kilku dniach na wolność.

Doszło wówczas do chwilowego zawieszenia broni. Spokój ten jednak trwał niedługo. Członkowie obu band mordowali się wzajemnie przy łada okazji.

Wówczas to zrodził się pomysł starożytnego turnieju i postanowiono, że obydwaj wodzowie stoczą ze sobą walkę bokserką.

Gastman był silniejszy od Kelly'ego, lecz ten jako dawny bokser dominował nad nim szkoła. Dwie godziny walczyli ci dwaj królowie złoczynców niujorskich bez rezultatu. Lecz walka trwała dalej.

I oto przydarzyła się rzecz zupełnie nieoczekiwana i uragająca w żywe oczy zasadom turnieju!

W trakcie którejś rundy Monk Gastman został nagle zaareztowany i tym razem mimo starań jego wpływowych przyjaciół, osadzony na 10 lat więzienia.

Ulaskawiony po 5 latach bandyta ten wstępuje do kawalerii amerykańskiej i odznacza się na froncie niezwykle odwagą, na skutek czego przywrócone mu zostają prawa obywatelskie, jakich pozbawił go wyrok sądowy.

Zginął od kuli agenta prohibicyjnego w drugie święto tegorocznego Bożego Narodzenia, zlapany na szmulgu alkoholu.

Czy więc krótkie życiorysy tych dwu rycerzy zbrodni i rozbójcy i niezwykle okoliczności ich żywota na terenie współczesnej Ameryki nie nadają jej posmaku romantycznego, który w tem znaczeniu zaginął już oddawna w ustatkowanej solidnej babci Europie?

„Kultura” i „oświata” w Radzie Miejskiej

czyli o tem, jak się panowie radni nazywają „oświecali”

Kto jest odpowiedzialny za „spędzenie” „Mazepy”? — O żydowskich „socjal-arabach” dyskusja niepolityczna. — Jakiego wyznania jest radny Milman. — O krótkich majteczkach i precudnie rzeźbionych nóżkach referat popularny

Lódź, 19 lutego.

Licznie zebrana na galerii w radzie miejskiej publiczność, nawet gdyby się składała z samych analfabetów musiałaby zrozumieć że wczorajsze posiedzenie poświęcone było debatom nad budżetem wydziału kultury i oświaty.

Jeśli co do „kultury” mogą się nasuwać pewne wątpliwości, gdyż poruszane były również kwestie nie mające nic wspólnego z kulturą, to „oświatowa” strona wczorajszego posiedzenia stała na wysokości zadania.

Większość „oświecała” opozycję i odwrotnie, magistrat „oświecał” zarówno większość jak i opozycję, zaś radni „oświecali” się wzajemnie.

Gorliwość we wzajemnym oświecaniu się posunęła była tak dalece, że r. Bialer nawoływał magistrat do... wystawiania weksli.

Wiceprez. Rapalski: — W dzisiejszych czasach weksel może pójść do pro testu!

R. Bialer: — Nie, panie prezydencie! Moja lojalność... nie dopuści do tego!

Radny Weizman wygłosił przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu, dlaczego nie należy do większości. Otóż z góry już przewidział, jak się ogólna sytuacja będzie... dzisiaj przedstawiała.

Gdy w czasie przemówienia r. Weizmana na sali rozlegały się głosy, które mu przeszkadzały, odczytał się:

— Nie mogę zapobiec przeszkadzaniu mi przez panów w czasie przemówienia, gdyż ja jestem jeden, a panów kilkudziesięciu!

W odpowiedzi głos z ław większości zapewnił go:

— Niech pan będzie spokojny, i tak nic złego się panu nie stanie!

Tak, tak! kultura obowiązuje!

Wielu ciekawych „oświecających” rzeczy dowiedzieli się radni od wiceprezesa Wolczyńskiego. Opowiadał on mianowicie o tem, że gdy sezon teatralny znajdował się w plątam miesiącu, przyszedł na świat... „Mazepa”.

Po trzech dniach żywota spotkał „Mazepę” taki los, jaki spotka większość dzieci, jeśli matki ich będą się stosowały do wskazań propagowanych... w „Cjankali”.

I tu właściwie radni znaleźli się w nie lada kłopotcie. Nie mogli bowiem zrozumieć, następującej kwestii:

Jeśli, jak powiedział wiceprez. Wolczyński, autor sztuki „Cjankali” Wolf, siedzi w kryminale za propagowanie spędzania płodu, to dlaczego nikt nie

„siedzi” za „spędzenie” „Mazepy” z repertuaru...

Duże zainteresowanie wzbudziło wśród radnych przemówienie r. Milmana na temat: „Żydowskie socjal-arabi”. Po dłuższym rozwodzeniu się na ten temat, r. Milman dowiódł, jak — dwa razy dwa — cztery, że... radni Weizman, Minberg i Waszkiewicz są... kolegami klubowymi.

Jak się „Express” dowiaduje, r. Waszkiewicz zgłosił w tej kwestii na następnym posiedzeniu... sprostowanie.

Temat poruszony przez r. Milmana dał r. Bialerowi sposobność do wygłoszenia prelekcji o różnicy między odwagą, a czelnością oraz o tem, że gmina wyznaniowa żydowska dlatego nazywa się wyznaniowa, żeby r. Milman pamiętał, jakiego jest wyznania.

Jeśli idzie o oświatę, to radni mają dużo do zawdzięczenia r. Weizmanowi, który „oświecił” ich, że „niestety” nie jest posłem do sejmiku, lecz nie martwi się z tego powodu, a to dlatego, że „przepadł” razem z r. Milmanem. Jeszcze jednym pocieszeniem dla r. Weizmana jest, jak się okazuje fakt, że mimo swych radykalnych przekonań, r. Lichtenstein spaceruje z „chasydami” i sionistami pod reke.

Wśród licznych przemówień w obrobie zaprzeczanej kultury, wybiła się przemówienie r. Michała Pawlaka, który krótko i węzłowato dowiódł, że w szkołach żydowskich winien być język żydowski wykładany... po polsku.

Nie zraził się tem wiceprez. Szyfman i na samym wstępie swego przemówienia zaznaczył, że zaczyna... od końca.

I nie pomogły śmiech i okrzyki. Wiceprez. Szyfman, mimo wszystko wygłosił prelekcję... o onanizmie.

Następnie ławnik Purlal wygłosił obszerny referat o krótkich majteczkach i precudnie rzeźbionych nóżkach artystek, oraz o pielęgnacji „ciała artystycznego”.

Ławnik Purlal tak się przejął poru-

szanym przez siebie tematem, że bijąc się w piersi (własne i okazałe) uroczyście oświadczył:

— Jestem gotów pójść do więzienia, żeby cierpieć!

Deklarację tę przyjęto bez wzruszenia. Uwierzono p. ławnikowi na słowo... Protestów nie było...

Ale co mają wspólnego krótkie majteczki i precudnie rzeźbione nóżki artystek z cierpieniem?... Boł.

Człowiek o trzech nazwiskach miał dwie narzeczone i ciemną przeszłość

Lódź, 19 lutego.

W jednej z restauracji bałuckich wy-nikła krwawa awantura. Jakis młodzie-niec rzucił się na swą kochankę, którą podejrzymywał o zdradę i poblił ją dotkli-wie.

Goście restauracyjni, nie mogąc obez-władzić awanturnika, wezwali policję. Młodzieniec sprowadzono do komisariatu, gdzie wylegitymował się metryką urodzenia na nazwisko Turczynowskiego. Policjant, spisujący protokół zajścia, stwierdził jednak, że ów dokument, przedstawiony przez Turczynowskiego, był sfałszowany. Młodzieniec, przyparty do muru, przyznał się w końcu, że kupił od kogoś podrobioną metrykę i, że właściwie nazywa się Jan Kwaśniak.

— Miałem zmienić nazwisko — tłumaczył się — bo byłem już karany za kradzież, a moja narzeczone o tem nie wiedziała. Onaby przecież nie zgodziła się zostać żoną złodzieja. Ta dziewczyna teraz mnie zdradziła, ale jednak muszę przyznać, że pochodzi z bardzo porządnej rodziny.

W toku dalszego dochodzenia, policja nieoczekiwanie stwierdziła, że aresztowany w rzeczywistości nie nazywa się również Kwaśniak, lecz Paplerkowski.

Człowiek o trzech nazwiskach, prze-



Dziś i dni następnych
Najpotężniejsze arcydzieło F. W.
MURNANA

Czterech diablów

Śmiertelna walka o miłość i życie.
W rolach głównych kwiat ekranu ame-
ryk. JANET GAYNOR, Mary Dun-
can, Nancy Drexel, Charles Morton,
Barry Norton, Farrel Mac Donald.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkie-
stry symfonicznej pod dyrekcją A. Czud-
nowskiego.

Początek seansów o godzinie 4-ej po
południu, w soboty i niedziele o go-
dzinie 12-ej w południe. Ostatni seans
— o godzinie 10-ej wieczorem.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł.
w soboty i niedziele od godziny 12-ej
do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł.
Bilety ulgowe nieważne w niedzielę.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Człowiek o trzech nazwiskach miał dwie narzeczone i ciemną przeszłość

sluchany po raz drugi, znalazł znów wy-
tłumaczenie swego postępowania.

— Tak, teraz już muszę przyznać się ze smutkiem — oświadczył — że wszystkich machinacji dokonywałem przez kobiety. Przed dwoma laty byłem zaręczony z inną dziewczyną, też z bar-dzo porządnego domu. Czy mogłem jej pokazać mój prawdziwy paszport, na na-zwisko Paplerkowskiego? Przecież pod tym nazwiskiem odsładywałem karę za puszczanie w obieg fałszywych pienię-dzy.

Zakończono wreszcie śledztwo już dalej nie przyniosło żadnych niespodzia-nek.

Paplerkowski vel Kwaśniak vel Tur-czynowski stanął przed sądem, oskar-żony o pobicie dziewczyny.

Ze względu na to, iż stwierdzono, że poszkodowana doznała poważniejszych obrażeń cielesnych, sąd skazał oskar-żonego na 4 miesiące więzienia. Będzie on jeszcze miał sprawę za machinacje pa-szportowe.

Włamanie

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu kolonialnego Hugona Niemta, przy ulicy Tuszyńskiej 7. Łupem zło-czyńców padły towary na ogólną sumę około 6 tysięcy złotych. Poszkodowany zwrócił się do policji, której jednak do-tychczas nie udało się wpaść na ślad włamywaczy.

Śmierć pod nożem

We wsi Oraczew pod Łodzią został przejechały przez wóz 70-letni Ignacy Kamiński. Staruszek doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala w którym po upływie kilku godzin wyzno-ł ducha.

Władze policyjne pociągnęły do odpo-wiedzialności karnej woźnicę.

Pani zgubiła szelki

Aresztowanie wytwornej damy przed Grand-Hotelem

Lódź, 19 lutego.

Działo się to w południe. Przed gma-chem Grand Hotelu jakiś przechodzień zauważył, że pewnej eleganckiej damie wypadło z pod futra kilka par... szelek.

— Proszę pani — zawołał — pani coś zgubiła!

Wytworna dama, usłyszawszy te słowa, spojrzała na chodnik, gdzie leża-ły szelki i nie podnosząc ich, przyspie-szyła kroku.

Traf chciał, że scenę tę zaobserwo-wał jakiś policjant, który na wszelki wy-padek przytrzymał młodą niewiastę, gdyż wydała mu się bardzo podobna do pewnej znanej szopenfeldziarki.

Okazało się, że posterunkowy się nie omylił.

Wytworna dama była Helena Makul-ska, rutynowana łódzka złodziejka skle-powa, która już niejednokrotnie odsia-dywała większe kary więzienne. „Pra-cowała” ona wspólnie ze swym kochan-kiem Antonim Skowrońskim, osobni-kiem o bardzo bogatej przeszłości kry-minalnej. Para ta zwracała zawsze na siebie uwagę swą elegancją.

Makulska i Skowroński mieli liczy-nych znajomych, którzy nie przypusz-czali nawet z jakich źródeł czerpią oni zyski.

Kochankom świetnie się powodziło w fachu złodziejskim. Władając dość dobrze językiem niemieckim, udawali oni zazwyczaj cudzoziemców przed wła-

ścicielami sklepów i w trakcie oglądania towarów, ściągali wszystko, co się tyl-ko dało.

Jak wykazało dochodzenie, Makul-ska, aresztowana na ul. Piotrkowskiej, właśnie powracała z wyprawy ze skle-pu konfekcyjnego.

Osadzeni w areszcie szopenfeldziarze stanęli przed sądem i na sprawie przy-znali się do winy. Skazano ich po dwa lata więzienia.



Dziś
po raz
ostatni!

Najwspanialsze arcydzieło ostatniej produkcji.
Emocjonujący dramat kobiety dojrzałej, du-
szącej się w kajdanach małżeństwa p. t.

Gdy kobieta się zapomni...

Realizacja filmowa opracowana przez
JOE MAY'A.

W rolach głównych: Znakomita artystka Ma-
rja Jacobini oraz Frank Lederer nie-
zapomniany kochanek „Niny Pietrowny”
i wiolniana Helena Hallier.

Początek seansów o godzinie 4-ej, po poł.
oś. 10.15 wiecz. w niedziel. sob. i święta od
12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.
Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.

KOMUNIKAT.

Kupony biletów ulgowych i miejsc zosta-
ły obniżone na zł. 2, miejsc II-gich
na zł. 1.50.



Dziś i dni następnych
Korona Francuskiej produkcji 1930.
Film nagrodzony złotym medalem w Paryżu p. t.

Appassionata...
(Pieśń namiętności).

Połączny nowoczesny dramat salonowy o silnem podłożu erotycznym —
jest to najpiękniejszy romanse miłości według powieści Piotra Frodaia.

W rolach głównych: 4 perły europejskie:

**LEON MATHOT,
RUTH WEYHER,**

**RENE HERIBEL,
FRED FABRE.**

Wielki balet Paryski przy świetle księżycal

Przepych wystawyl Niebywałe stroje i dekoracje.

Muzyka M. Lidauera. Początek o g. 4 po poł. w sob. i niedziel. o g. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca o 1 75 gr.



Przygoda w pociągu

Pan P. miał bardzo bogatego dziadka. Przed kilku dniami dziadek pana P. wyjechał z Łodzi do Katowic i tam umarł. Przed śmiercią spisał testament, w którym przeznaczył cały majątek wnukowi, ale pod warunkiem, że przewiezie go do Łodzi i pochowa na tutejszym cmentarzu.

Pan P. zabrał się do wykonywania testamentu, ale już na wstępie doszedł do wniosku, że „to nie jest interes”. Za przewiezienie trupa żądano nazbyt wiele. Pan P. zastanawiał się nad tem, w jaki sposób przewieźć taniej trupa. Wreszcie wpadł na pomysł. Nawiał kontakt z konduktorem, który zgodził się przewieźć trupa jako zwykłego pasażera.

Posadzono umarłego dziadka w kącie na mlekkiej kanapie, włożono mu zgaszone cygaro w usta, postawiono mu kołnierz futra i trup udawał, że śpi...

Pan P. wsiadł do innego wagonu i... pociąg ruszył.

Na jakiejś stacji wszedł do przedziału, w którym siedział trup, pewien dzentelman. Początkowo nie zwrócił uwagi na swego towarzysza podróży, lecz gdy chciał zapalić papierosa i skanstatował, że nie ma zapalnika, rzekł uprzejmie, zwracając się do trupa:

— Czy mógłbym poprosić pana o ogień.

Trup jak trup — milczy.

— O ogień proszę pana! — powtórzył dzentelman.

Trup jest niewzruszony.

— Da mi pan ognia, czy nie?... Liczę do pięciu, jeśli mi pan nie da ognia w takim razie... Raz, dwa, trzy, cztery... pięć.

Dzentelman dotrzymał przyrzeczenia i wymlerzył policzek swemu sąsiadowi, który padł bezwładnie na ziemię. Dzentelman nachylił się nad nim i osłupiał... Zabił człowieka!

Co począć?... Pociąg pedził... Była noc. Nie namyślając się długo, otworzył okno i wyrzucił trupa na drugi tor...

Gdy pociąg stanął na dworcu wiedeńskim pan P. wszedł do przedziału, w którym zostawił swego dziadka, lecz zastał tam tylko: owego dzentelmana. Dziewiony pyta:

— Przepraszam, czy nie wie pan, gdzie jest pański towarzysz podróży?

— Ach, ten... — odparł dzentelman, błędnie zlekka. — On wysiadł w Piotrkowie.

Hallo! Tu radio!..

ŚRODA, 19-go lutego.

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał mariacki 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych 13.10 Komunikat meteorologiczny 15.00 Komunikat gospodarczy 15.45 Komunikat harcerski 16.15 Pogadanka dla dzieci 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 „O ambasadorach i ambasadorach” — wygł. p. Małachowski 17.45 Utwory i opracowania Karola Komżak wygł. orkiestry P. R. 18.45 Rozmaitości 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” 19.25—19.40 Płyty gramofonowe 19.10 „Radiokronika” 19.58—20.00 Sygnał czasu 20.15 Feljton p. t. „Manewry niejesienne” — wygł. p. red. targ. 20.30 Koncert wieczorny transmisja z Krakowa 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy: „Majdan” 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Krakowa 22.10 Feljton „Z życia Polaków z Danii” — wygł. p. Pankiewicz 22.25—22.35 Komunikaty 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś premiera komedii Middletona i Oliviera p. t. „Narzeczona w garsonierze”.

TEATR KAMERALNY

Dziś środa po raz ostatni ciesząca się rekordem powodzeniem doskonała komedia Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal” po cenach znizowanych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, środa o godz. 4 popoł. specjalne przedstawienie dla młodzieży szkół średnich: arcydzieło Schillera „Intryga i Miłość”.

Jutro czwartek po raz ostatni szampańska wyborna krotkowiła Hoopwoda „Nasza Zonusia”.

W piątek na dochód szkoły powszechnej nr. 85 „Intryga i Miłość”, Fryderyka Schillera

DZIŚ „MADAME BUTTERFLY”

Dziś w środę odegrana będzie w Sali Filharmonii zapowiedziana opera w 3-ach aktach Pucciniego „Madame Butterfly”. Jutro drugi i ostatni występ znakomitych gości warszawskich. Odegrana zostanie opera w 4-ach aktach Verdiego „Trubadur”. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Teodor Ryder. Początek o godzinie 8.30 wiecz. — Bilety na obydwie występy opery warszawskiej sprzedaje kasa Filharmonii.

CASINO

Dziś i dni następnych

film pod tytułem

„Żelazna Maską”

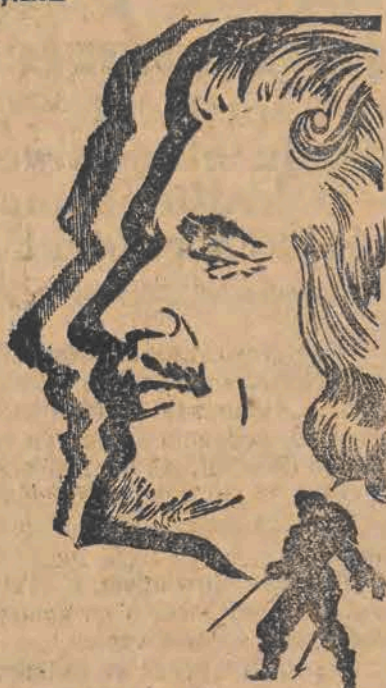
Dramat na tle słynnej trylogii Dumasa.

W roli głównej fenomenalny
Douglas Fairbanks
ulubieniec wszystkich.

Nad program aktualności filmowe

Orkiestra pod batutą Leona Kantora

Pocz. seansów w dnie powszednie o godz. 4.30, 6, 8, 10 wiecz. w sob. i niedz. od godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na poranki 1 zł.



Urządźmy radjokoncerty w świetlicach, w lokalach związków robotniczych, szpitalach i więzieniach!

Łódź, 19 lutego.

Ostateczne poprawki i ulepszenia na łódzkiej radio-stacji zmierzają ku końcowi. Drobne usterki, przeszkadzające w czystym odbiorze audycji, zostaną usunięte w ciągu dni najbliższych, tak iż wkrótce korzystać będziemy „pełną parą” z naszej stacji przekazykowej.

Nie ulega wątpliwości, że ten nowy przybytek rozrywki kulturalnej wprowadzi poważne zmiany do naszego życia towarzyskiego.

Programy stacji warszawskiej ulegają ciągłym udoskonaleniom i urozmaiceńiom, tak iż niejeden łódzianin, który dawniej składał częste wizyty znajomym i bawił się na mieście, dziś zechce spędzić wieczór o wiele taniej we własnym domu

przy detektorze.

O tem, że Łódź ocenia należycie znaczenie tej nowej placówki kulturalnej, świadczy dostatecznie wzmożony ruch w sklepach ze sprzętem radiowym.

Jednakże nie każdy może sobie pozwolić nawet na kupno detektora, a łódzianie, nawet ci najbiedniejsi bardzo lubią muzykę. Można się o tem przekonać naocznie, gdy się przechodzi obok sklepu radiowego, skąd słychać muzykę przez megafon.

Przed sklepem takim stoja zazwyczaj tłumy ludzi,

chcąc przysłuchiwać się muzyce.

Są to ci, których nie stać na kupno najtańszego choćby aparatu radiowego.

Należałoby uprzystępnic tym ludziom korzystanie z łódzkiej stacji przekazykowej. Ustawianie megafonów w miejscach publicznych, jak na przykład w parkach, nastąpić może dopiero latem. Narazie można byłoby zainstalować radjoodbiorniki

w świetlicach, w lokalach związków robotniczych.

nie zaszkodziłoby przytem utworzyć specjalne sale, w których uboga ludność naszego miasta mogłaby w odpowiednich godzinach słuchać radjokonsertów.

Przy tej okazji należałoby również pomyśleć o zainstalowaniu tanich chociażby radjoodbiorników

w łódzkich szpitalach i więzieniach.

Oczywiście, że nie znaczy to, aby w każdej sali szpitalnej i w każdej celi więziennej stał radjoodbiornik. W szpitalu radio przeznaczone byłoby dla rekonwalescentów, którzy w odpowiednich godzinach zbieraliby się w specjalnej sali, w więzieniach zaś istnieją już oddawna sale dla celów rozrywkowych, tam więc mogłoby się gromadzić więźniowie raz w tygodniu lub nawet częściej dla wysłuchania radjokonsertu.

Zarówno dla jednych jak i drugich koncerty takie byłyby źródłem wielu wzruszeń i godziwej rozrywki.

Ex.

Magnes, Noce bezsenne — Noce szalone

z udziałem

IWANA PETROWICZA,
Lil Dagower i Wiery Malinowskiej.

Jutro premiera



Triumfy polskiej pianistki zagranicą

Janina Familier Hepnerowa w Budapeszcie i Wiedniu

Jak donoszą pisma zagraniczne, m. inn.: „Wiener Allg. Zeitung”, „Wiener Neueste Nachrichten”, „Wiener Volkszeitung”, „Pester Lloyd”, „Pesti Hirlap” i in. koncertowała ostatnio w Budapeszcie i Wiedniu znakomita pianistka polska Janina Familier-Hepnerowa, wywołując nadzwyczajny entuzjazm publiczności i prasy.

Zarówno prasa budapeszteńska jak i wiedeńska jednogłośnie podkreśla barwność interpretacji, skończoną technikę i niezwykłą muzykalność, stawiając artystkę w rzędzie pianistek europejskiej miary.

Pani Janina Familier-Hepnerowa jest dobrze znana najszerzym warstwom publiczności Łodzi, gdzie koncerty tej fenomenalnej pianistki cieszą się niezmiennie kolosalnym powodzeniem.

Jak się dowiadujemy, p. Familier-Hepnerowa w najbliższym czasie będzie ponownie koncertowała w Wiedniu i Budapeszcie oraz w Berlinie i Pradze czeskiej.

Skarga sądowa

o wagę ciała tancerza

Oryginalną skargą sądową zajęty jest obecnie paryski sąd dla spraw cywilnych. Skarga wniesiona została przez mieszkającego w Paryżu szwedzkiego tancerza Jana Borlina przeciwko znanemu paryskiemu krytykowi, który mimo tego, że jest rodakiem tancerza napisał o nim niepocholebną krytykę.

Oskarżyciel czuje się dotknięty tem, że krytyk skonstatował u niego rzekomo znaczny przybytek ciała od czasu ostatniego występu.

Jak donosi w skardze adwokat, dla jego klienta, specjalisty tańców estetycznych i klasycznych jest to ciężkim oskarżeniem, gdyż przedewszystkiem musi on kłaść wielką wagę na swą formę ciała.

Do skargi dołączone jest świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż waga ciała Borlina zmniejszyła się w przeciągu ostatniego roku o całe... 122 gramy...

Wynikiem procesu są bardzo zastrzygnięte sfery teatralne w Paryżu.

Charlie Chaplin

jako figura teatralna

Jeden z teatrów wiedeńskich zapowiedział w tych dniach, że wystawi wkrótce nową sztukę Norberta Garał p. t. „Chaplin'a wniebowstąpienie”.

Jest to groteska, której główną postacią jest Charlie Chaplin. Wielki komik ukaże się więc po raz pierwszy jako figura sceniczna.

Będzie go grać znany aktor wiedeński Paulsen.

Film dźwiękowy

na usługach opery

Coraz częściej praktykuje się w operach zagranicznych wprowadzenie filmu do akcji. Ostatnio wprowadza się nawet już film dźwiękowy.

Tak np. w Berlinie wystawiona zostanie wkrótce nowa opera znanego kompozytora Milhaud'a p. t. „Krzysztof Kolumb”, w której film dźwiękowy znajdzie duże zastosowanie.

Dyrekcja opery zamówiła w znanym towarzystwie filmowym „Ufa” cały szereg obrazów, które służyć będą jako uzupełnienie akcji tej opery.



Czytajcie

„REPUBLIKE”



Bezkrwawa zbrodnia meksykańskiego bogacza

Posądzil o szpiegostwo swego rywala, który niewinnie zmarł w więzieniu

W Meksyku, gdzie życie ludzkie nie jest cenione i gdzie, zdawałoby się, że wszystkie spory w ostatniej instancji rozstrzyga kula rewolwerowa, zdarzają się jednak i podstępne zbrodnie i bezkrwawe morderstwa.

Jedno z takich morderstw odkryto właśnie przed niedawnym czasem.

Dawno jeszcze w roku 1900, skazano tam na dożywotnie więzienie za szpiegostwo, niejakię Cocheza, który do ostatniej chwili przysięgał, że jest niewinny. Do dzisiaj sprawa Cocheza miała swoich zwolenników i przeciwników, z których jedni wierzyli w jego niewinność, drudzy potępiali go, ale dopiero zgon bogatego meksykańskiego farmera, Josego Mazaty, odkrył całą okropną prawdę.

Mazata pozornie nie był wmieszany w sprawę Cocheza, która mimo to była jego machinacją, a ponieważ Cochez w więzieniu po trzech latach zmarł, więc czyn bogatego farmera zasługuje w całej pełni na nazwę okrutnego morderstwa.

Sam ten fakt byłby już niezwykłą osobliwością, ale stał się jeszcze większą przez sposób, w jaki Mazata przeprowadził intrygę, a którą opisał własnoręcznie w pewnego rodzaju pamiętniku, czy memoriale, który dla ulżenia swojemu sumieniu, zostawił po śmierci.

A więc Mazata, w ostatnim dziesięciu ubiegłego stulecia, gościł w swoim domu osieroconą kuzynkę niejaka Lupe. Było to jeszcze dziecko, a on, choć liczył dopiero 25 lat, naznaczony był przez prawo jej opiekunem i zarządcą jej spadku w sumie 100 tysięcy pesetów.

Mając w rękach to bogactwo, Mazata postanowił je zagarnąć dla siebie przez małżeństwo z kuzynką.

Czekał więc cierpliwie, dopóki dziewczyna nie dorosła, a tymczasem otoczył ją jakby murem chińskim, odgrajając ją od świata, od ludzi, nawet od pojęcia miłości.

Ale wiadomo, że miłość wkrada się nawet poprzez kraty więzienne. Tak się też zdarzyło i z pozostającą pod opieką Mazaty kuzynką, kiedy dorosła. Potajemnie zaczęła się spotykać z pewnym młodym człowiekiem którym był Cochez.

Mazata jednak szedł krok w krok za jej tęsknotami i myślami, bardzo szybko wysledził zawiązujący się stosunek i postanowił Cocheza usunąć.

W tym celu rzucił na niego podstępnie, że jest szpiegiem, a było to w roku 1899 właśnie, kiedy przy sposobności zaciągania pożyczki przez Meksyk, zgineły bardzo ważne dokumenty i panowało powszechne oburzenie na nieznanego szpiega.

Podstawieni przez Mazata ludzie ze znali w śledztwie, że widzieli Cocheza w pewnym miejscu i w takich okolicznościach, które pozwalały sądzić o nim, że jest właśnie poszukiwanym szpiegiem.

W rzeczywistości Cochez nie mieszał się do polityki, a ów wieczór, który wedle zeznania świadków miał być poświęcony szpiegostwu, przepędził właśnie u panny Lupe.

Mazata wiedział o tem, przeczuwał że panna Lupe zechce go ratować, zeznając prawdę i pragnął ażeby się tak stało. To bowiem miało być jego narzędziem morderczym względem Cocheza.

Mazata przekupił dwie kobiety, z których każda udała się do sądu i każda z osobna oświadczyła, że nie może ścierpieć aby niewinny był posądzony i dlatego ofiaruje swój honor i chce powiedzieć prawdę: Oto Cochez nie mógł być na szpiegowskiej schadzce, gdyż był właśnie u niej.

Kiedy sąd zastanawiał się jeszcze, czy obie kobiety kłamią, czy też jedna z nich prawdę mówi, stawila się przed

trybunałem panna Lupe, która po długiej walce wewnętrznej, postanowiła powiedzieć całą prawdę, aby ratować ukochanego.

— Nie mogę ścierpieć — mówiła drżącym głosem i z białostką na twarzy — aby niewinny cierpieć i dlatego postanowiłam złożyć mój honor na ołtarzu prawdy. Oto oskarżony Cochez nie mógł być na schadzce szpiegowskiej, bo ów wieczór przepędził ze mną...

Spodziewała się, że to zeznanie podziała jak bomba, która skruszy swoim wybuchem kajdany Cocheza, ale spotkała się tylko z wybuchem śmiechu ze strony sędziów, którzy z pojawieniem się trzeciej kobiety, twierdzącej to samo o Cochezie byli przekonani, że to wszystko jest machinacją w celu ustalenia fałszywego alibi przez wyrafinowanego zbrodniarza.

Cocheza skazano, a Mazata dopiął swego celu, bo ostatecznie zagarnął majątek panny Lupe. Ona bowiem po skazaniu ukochanego człowieka, gasła jak dopalająca się świeca i wreszcie zmarła na jakąś chorobę tropikalną.

Mazata żył długo, ale nie mógł znaleźć szczęścia, a dopiero po śmierci pokazało się, jakie trapiły go wyrzuty sumienia.

Targ na dziewczęta w Afganistanie

Jakoś źle się dzieje w Amanullahowym Afganistanie. Snać afganowie nie lubią spokoju, kiedy najważniejszy przemysł tego kraju — rabunki, upada, gdyż co pewien czas nowo, ieno na mniejszą skalę, wybuchają tam niepokoje. Radzi sobie z nimi jak umie, obecny władca, nienawidzący pono podobnych żartów, Nadir-Chan.

A że i on goscenia widocznie doniosłą rolę życia gospodarczego, więc też urządza od czasu do czasu targi... na dziewczęta.

Ostatnio zbuntował się szczen Hazarów, Nadir zbil ich na kwaśne jabłko, kazał wydać sobie 250 dziewcząt i na publicznym targu w stolicy, w Kabulu, sprzedał za kilkanaście tysięcy dolarów.

Dyrygent bez... krawata

Jako sensację podał pisma amerykańskie wiadomość, że znakomity nasz rodak, dyrektor słynnego Curtis Konserwatorium w Filadelfji, Leopold Stokowski, dyrygował orkiestra w czasie koncertu w sportowym ubraniu, bez kołnierzyka i krawata, gdyż był w koszuli z kołnierzykiem a la Słowacki.

Na usprawiedliwienie ekscentryczności Stokowskiego przytoczyć należy okoliczności, że był to koncert w studjo radiostacji i liczni słuchacze koncertu podekscytowani nazwiskiem słynnego dyrygenta, nie wskutek tego nie stracili z piękna audycji radiowej.

1-szy DŹWIĘKOWY SPLENDID NARUTOWICZA 20.

Kino-Teatr w Łodzi

Największa REWJA świata

w wykonaniu najsłynniejszych

Ostatnie dni!

FOX FOLLIES

Ostatnie dni!

„NEW YORK W NOCY”

100% ŚPIEWU, TAŃCA, MOWY.

Ceny miejsc zł. 1, 2 i 3.

Początek seansów o godzinie 6, 8 i 10 wiecz.

Wyświetlany na aparatach Western Electric Company.

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny
na tle prawdziwych zdarzeń.

47)

Tymczasem Rzecki zdala od spraw tak bardzo obchodzących szeroki ogół, przeżywał okropne katusze.

Dwa dni minęły już od chwili, gdy wciągnięto go do tej tajemniczej spelunki, a jednak nie mógł jeszcze wybać, gdzie się znajduje, kto go porwał i co się z nim stanie. Leżał ciągle jeszcze skrepowany w tym samym lochu z przewiazanymi oczyma.

Raz na dzień przynosił mu ktoś jedynę pożywienie: kromkę chleba i dzbanek wody. Czuł, że opuszczają go siły. Ilekroć próbował nawiązać rozmowę z mężczyzną, który przynosił mu pożywienie, zawsze natrafiał na opór strony przeciwej.

Nie mógł się niczego dowiedzieć.

Ta niepewność najbardziej go denerwowała. Leżąc na twardej podłodze w swej ciemnicy, miał dużo wolnego czasu do rozmyślań.

Włosy mu dębem stawały na głowie, gdy uświadamiał sobie co się z nim stało. Im dłużej jednak myślał nad tem, tem mniej rozumiał. Był jednak przekonany, że najbardziej zawiniła w tej całej sprawie Melitta.

Ze też odrazu nie pojął się!... Jej zachowanie się powinno było zwrócić jego uwagę. Wienc Melitta oddała go w ręce upiorka!

A on jej tak zaufał od pierwszego wejrzenia!

Podczas gdy Rzecki rozmyslał nad sobą, skrypnęły nagle drzwi i do cie-

mnicy weszło kilka osób. Rzecki nadstawił uszu.

No, bracie go... — rozkazał jakiś tułaczny głos. — Tylko przedtem mu usta zawiązać, żeby nie krzyczał...

Ktoś mu przewiązał opaskę na ustach. Rzecki nie oponował. Zresztą na nicby mu się to nie przydało. Był już kompletnie zrezygnowany.

Dwaj silni mężczyźni wzięli go za głowę i nogi. Znowu szli jakimiś korytarzami schodami...

Wreszcie Rzecki poczuł orzeźwiający wiew powietrza.

A więc opuścił już nareszcie te okropne mury... Jest na wolności.

Poznaję — znowu auto — jada. Dokąd?...

Słyszysz sygnał trąbki, warczenie motoru, szum wielkomięski. Nad nim jakieś przyciszone rozmowy. Leżał w aucie u czyichś stóp. Kto go wiozł?.. Dokąd?..

Auto pędziło. Przycichał zwolna hałas wielkomięski. Kofa toczyły się gładko. —

Dokąd jechali?..

Serce zamierało Rzeckiemu z niecierpliwości. Wreszcie auto zatrzymało się. Znowu go wynieśli.

Rzucili gdzieś na mokra ziemię i odeszli. Słyszeli ich oddalające się kroki. — Potem trzask puszczonego w ruch motoru.

A więc auto odjechało!.. Jest na wolności!..

Tylko ma ręce związane i nogi, i oczy, i usta. Ani zobaczyć, ani krzyknąć, ani ruszyć ręką!..

Resztkami sił targnął się jak ranny ptak w klatce. Grube sznurki nie poddały się. Próbował zerwać opaskę z ust. Nadymał policzki, lecz nic nie pomogło. —

Gdzie leży?..

Gdzie go zostawiono?.. Czy go tu ktoś zobaczy?..

A może upiór umyślnie zostawił go tutaj na pustkowiu, by umarł z głodu.

Właśnie poczuł w tej chwili, że jest głodny. Od wczoraj nic nie jadł!.. Nie mógł już zresztą trawić suchego chleba!..

Tak mu się słabo zrobiło!..

Jeszcze raz próbował utrzymać świadomość, lecz wszystko iakgdyby oddalało się od niego, uciekało, cofało się w przeszłość...

Gdy obudził się, było widno... Pierwsze wrażenie: a więc ma już oczy otwarte!..

Nad nim stał pochylony jakiś chłopiec... W jednym ręku trzymał bat, a drugą podtrzymywał Rzeckiego.

— No, dobrze, że już pan oczy otworzył... — rzekł chłopiec. — Myślałem, że pan nie żyje... Chciałem już leśniczego wezwać... Ale też pan wyglądał jak śmierć!..

— Gdzie jestem? — zapytał Rzecki słabym głosem.

— To pan nie wie? — odparł chłopiec. — W Helsinger!..

— A ich niema?..

— Kogo też pan myśli?.. — zdziwił się chłopiec. — Tu nikogo teraz niema!.. Jesteśmy sami!.. Ale też pana skapali!..

To rzekłszy, chłopiec zaczął rozwiązywać sznurki na rękach i nogach. Rzecki wyciągnął się aż zatrzeszczały gnaty. —

— Boli pana coś?.. — zapytał troskliwie.

— Nie!.. — odrzekł Rzecki. — Tylko jestem bardzo słaby!.. Jesć mi się chce!.. — Niestety, przy sobie nic nie mam!..

rzekł z żalem chłopiec. — Ale ułożę pana na wozie i zajedziemy do domu!.. Tam już pana nakarmia!..

Dopiero teraz Rzecki zauważył, że opodal stał wóz z zaprzęgniętym koniem.

Chłopiec pomógł mu wstać i ujął zreźnie pod ramię. Rzecki z trudem wdrapał się na wóz. Chłopiec zaciął konia i wóz potoczył się naprzód leśną drożyną. —

Rzecki skulił się, gdyż było mu zimno.

Nie zwracał jednak uwagi na chłód, ani na głód, był szczęśliwy i niezmierznie uradowany, że wreszcie jest już na wolności.

Ciekawiło go bardzo, skąd się wziął w tym lesie i jak go odnaleziono.

Chłop był ogromnie dumny ze swego czynu i chętnie opowiadał:

— Musi pan wiedzieć — zaczął. — że gdyby nie ja, zmarłby pan pewnikiem tam na polanie!.. Bo to widzi pan tak było!.. Dziś mamy akurat poniedziałek!..

Rzecki nawet nie pamiętał jaki dzień był dzisiaj.

— ...wciąż jak zwykle po niedzieli jadę do dziedziców po kartofle, buraki i inne wiktuały!.. Niby z tego się utrzymuję!.. Zwożę do miasta i sprzedaję!.. No, dziś wcześniej do domu wyjechałem, więc sobie tak powoli poganiam mego siwka i jadę tak przez las!.. Bylbym pana wcale nie zauważył, gdyby koń mi się akurat nie potknął!.. Poślizgnęła się bestja i padła!.. Złazę z wozu i tu patrze — ktoś leży!.. strach mnie obleciał w pierwszej chwili — przyznaję!.. Ale myślałem, że już trup z pana!.. Najpierw usta panu odwiązałem, potem oczy!.. Zaraz pomogło!.. Inaczej pan zaczął oddychać!.. Już myślałem pana tak zostawić i pojechać do leśniczego, który mieszka niedaleko, ale pan naszczęście oczy otworzył i zaczął mówić!.. Ale też tego pana musieli „ubrać“, co?.. I pewnie zrabowali, co?..

Rzecki nie odpowiedział na pytanie woźnicy. Zajęty był swymi myślami.

c. n.



YMCA (Warszawa) — Geyer

Mecz bokserki odbędzie się w niedzielę

Ruchliwe kierownictwo kl. sp. Geyer zakontraktowało na nadchodzącą niedzielę 23 lutego, bokserki zespół Y. M. C. A. warszawskiej. Mecz ma odbyć się w sześciu wagach t. j. od muszej do średniej włącznie. Skład drużyny warszawskiej nie został jeszcze ustalony. Geyer wystawi następujący zespół:

Waga musza: Szeffel
waga kogucia: Kluszczyński
waga piórkowa: Lipiec
waga lekka: Angierman
waga półśrednia: Mayer AL
waga średnia: Mayer J.
Sędziuje w ringu p. Milsz, punktowi pp. Landeck i Nowak, mierzący czas pp. Bajer i Taflowicz.

Dzisiejsze zawody bokserkie w Teatrze Popularnym

Zgodnie z naszą zapowiedzią, odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18, o godzinie 8.30 wiecz. nadwzajemnie interesujące zawody bokserkie lokalnych pięściarzy. Organizacja zawodów bokserkich zajął się ruchliwy Kl. Sportowy pracowników firmy I. K. Poznańskiego, który bardzo starannie zestawiał pary. Zawdzięczając umiejętnemu zestawieniu par walczących — dzisiejsze zawody w Teatrze Popularnym zapowiadały się nadwzajemnie interesująco. Komisja sportowa zestawiała następujące pary:

Waga musza: Wolrab (Widzewska Manufaktura) — Pawlak (IKP) i Rydzynski (Sokół) — Spodenkiewicz (IKP).

Waga kogucia: Kluszczyński (Geyer) — Taborek (IKP).

Waga piórkowa: Kawczyński (Widzewska Manufaktura) — Mantai (IKP).

Waga lekka: Wójcik (Kruschender) — Szezepaniak (IKP) i Angierman (Geyer) — Garnczarek (IKP).

Waga półśrednia: Kuropatwa (Kruschender) — Wurm (IKP).

Waga średnia: Ryczel (Kruschender) — Łompię (IKP).

Waga półciężka: Paul (Widzewska Manufaktura) — Stahl (IKP).

Przypuszczalnie więc, b. ciekawe walki czołowych pięściarzy lokalnych, którzy obecnie przechodzą kurs pod okiem znakomitego trenera zagranicznego Garzeny, ściągają wielu widzów.

Petkiewicz znów zwyciężca

Nowy Jork, 19 lutego.

Na wczorajszych zawodach, urządzonych przez nowojorski Athletic Club w Madison Square Garden, na dystansie 5000 metrów, przy udziale 9-ciu współzawodników, pierwszy przybył do mety Petkiewicz w czasie 15 minut 15 i pół sekund.

Petkiewicz w ostatnim okrążeniu brawurowym finiszem prześcignął o 10 jardów głównego współzawodnika Rekera, który przybył drugi do mety.

Pierwszy dzień turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski

Wczoraj odbyły się w Krynicy pierwsze spotkania hokejowe o mistrzostwo Polski. Grały cztery drużyny. Wyniki przedstawiają się następująco:

Warta (Poznań) — Polonia (Warszawa) 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Obie drużyny twarde i bardzo ambitne pokazały grę prymitywną. Bramki dla Warty zdobył Kacprzak i Karaśkiewicz, dla Polonii — Bielski.

Pogoń (Lwów) — A. Z. S. (Warszawa) 3:0 (1:0, 0:0, 2:0).

Gra ładna. Pogoń u szczytu formy. Pod koniec meczu A. Z. S. gra ostro. Bramki zdobyli Zimmer i Mauer.

Szczegóły zwycięstwa Petkiewicza w Ameryce

Pierwszy start naszego znakomitego biegacza

Nowy Jork, 26 stycznia.

Listy przyniosły już pierwszą korespondencję ze startu naszego mistrza w Ameryce.

Po sześciotygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych Stanisław Petkiewicz wziął pierwszy raz udział w Bostonie w zawodach w krytej hali w dniu 25 stycznia.

Zainteresowanie osobą Petkiewicza przed zawodami było bardzo duże, ponieważ musiał on pokonać nieskończoną ilość przeszkód, zanim mógł wziąć udział w tych zawodach. Po pierwszym zawieszeniu go przez Amerykański Związek Lekkoatletyczny z powodu różnych wątpliwości i cofnięciu tej decyzji na skutek interwencji ambasady polskiej w Waszyngtonie — zainteresowanie w żadnej niewykłóczyli wydarzeń Ameryce jeszcze bardziej spotęgowało się. Nikt ponadto nie wiedział przed startem jakie są możliwości Petkiewicza na drewnianej bieżni, ponieważ nigdy przedtem nie uczestniczył w podobnych konkurencjach.

To też, gdy stanął na starcie 25-go stycznia, biorąc udział w zawodach, urządzonych przez „Knights of Columbus” (Rycerze Columbusa) w Bostonie, przybyła przedewszystkiem tłumnie kolonia polska w ogóle z całej Nowej Anglii bowiem Petkiewicz był pierwszym polakiem-sportowcem, który zjawił się w tych stronach. Zorganizował się nawet specjalny komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich polskich organizacji z p. mec. Wiśniewskim na czele, który miał się zająć Petkiewiczem podczas jego pobytu w Bostonie.

Na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów przybył Petkiewicz pościągami pociągami z Nowego Jorku. Po krótkim wypoczynku podążył do Boston Garden, gdzie miał się odbyć bieg. Jest to specjalna sportowa hala na 15.000 osób, a w tym dniu przybyło około 12.000 publiczności, w czem parę tysięcy Polaków. Początek naznaczono na godzinę 20, w czem bieg na dwie mile angielskie — na godz. 22. Na kilka minut przed tym terminem na bieżni p. Allen, gubernator Stanu Massachusetts (stan, w którym leży Boston), przywitał naszego biegacza i życzył mu dobrych wyników. Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego zawodnicy stanęli w pogotowiu, a funkcje honorowego startera pełnił gubernator. Oprócz Petkiewicza uczestniczyli prawie wszyscy najlepsi amerykańscy zawodnicy na 2 mile.

Po strzale ruszono w dystans w ostrym tempie. Na początku Petkiewicz nieprzyzwyczajony do drewnianej bieżni z podniesionymi wirami, nie mógł objąć prowadzenia. Dopiero po przebyciu ćwierci dystansu wyszedł na czoło i wygrał bieg ładnym finiszem. Czas osiągnięty przez niego (9 m. 39,2 s.) nie jest nadzwyczajny, ale nasz zawodnik co należy uwzględnić, nie wysiłał się zupełnie. Największe wrażenie Petkie-

wicz zrobił swoim finiszem. Jeszcze na dwa okrążenia (każde 135 m.) przed końcem dwóch amerykańców było tuż za nim; na mecie pozostali oni o 40 m. w tyle. Publiczność wprost szalała z radości, a cała hala trzęsła się w posadach od oklasków.

Następnego dnia po zawodach gazety bostońskie i nowojorskie zawierały obszernie sprawozdania, wróćąc Petkiewiczowi bezsprzecznie wielką przyszość i mówiąc, że będzie on u szczytu swej formy na X Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 roku.

Ciekawostki sportowe

Czy kobieta ma zdolności do prowadzenia samochodu? — Sztuczny lód na sali gimnastycznej. — Wysockości hinduskie „sportu”. — Biermy przykład od Niemców. — Królowie-sportowcy

Pewne angielskie pismo sportowe zajmuje się rejestrowaniem uzasadnionych opinii, wypowiedzianych o kobiecie-automobilistce. Tym sposobem zamierza stwierdzić, kto ma rację: ci, którzy przyznają kobiecie wyższość nad mężczyzną w sztuce prowadzenia samochodu, czy też ci, którzy odmawiają kobiecie wszelkich w tym kierunku zdolności.

Jedną z tych opinii, mających bronić tezy wrogów automobilowego świata kobiecego, cytujemy poniżej.

Pewien pan udał się ze znajomą panią do salonu automobilowego, która zakupiła śliczną nową maszynę. Dla wypróbowania jej właściwości zaproponowała owemu panu krótki spacer.

W kilka chwil, później oboje połknęli przestrzeń wielkimi haustami. Szybkość, jaką rozwinęła kierująca automobilem pani, była tak wielka, że biedny tyran kobiet drżał ze strachu, modląc się do patrona automobilistów o ratunek i oczekując lada chwila strasznej katastrofy.

Tymczasem piękna pani nie traciła spokoju. Mile opowiadała ploteczki z ostatniego balu, z wdziękiem paląc przytem papierosa i jedną tylko ręką prowadząc kierownicę. Pomimo to prowadziła maszynę z prawdziwym mistrzostwem. Maszyna pedziła naprzód idealnie przyklepiona do lewej strony szosy, zręcznie wymijając jadące naprzeciw wozy.

Nagle — stanęło serce w piersiach towarzysza damy. Elegancka szofera przy maksymalnej szybkości w pewnym momencie wyrzuciła obie ręce do góry, wołając z rozpaczą: „Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego nie wszyscy trzymają się lewej strony szosy. O ileż szybciej można by jechać przy większej uwadze kierowców”.

Nieszczęśliwy towarzysz pani zbladł i nie wymówił ani jednego słowa. Ale kiedy wreszcie uciążliwy spacer skończył się, pan ów wysiadł z samochodu, mówiąc:

„Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego wszyscy ludzie nie chodzą piechotą. Zapewnia to przecież znacznie dokładniejsze obserwowanie pejzażu”.

W jednej z powszechnych szkół berlińskich pokryto posadzkę w sali gimnastycznej specjalną jakąś masą, która zastępuje lód. Na tym to sztucznym lodzie uczniowie szkoły tej uczą się jeździć na nartach, jak twierdzą źródła berlińskie z pełnem powodzeniem.

Wiele innych szkół berlińskich zamierza naśladować przykład powyższy.

Nie są to czasy odległe, kiedy dostojnicy i maharadźowie Indji wvurzyli na spacer w postawie leżącej, wygodnie zajmowanej w palankinach, nie zażywając ruchu fizycznego prawie zupełnie i uważając go za niegodny ich wielkiego stanowiska społecznego. Bogaci maharadźowie nie dokonywali żadnego wysiłku. Nawet, kiedy im było gorąco, wachlowano ich i ocierano pot z czoła. Maharadża dosłownie nie ruszał palcem.

Ale Anglicy zmienili te obyczaje. Obecnie ich wysokośći hinduskie grają w golf, w polo, w hokeja, a nawet w kryketa. I znajdują, że obecnie trudno byłoby im wytrzymać bez sportu.

W niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych istnieje specjalny wydział, którego zadaniem jest — analizować zagadnienia sportowe w krajach cudzoziemskich. Wszystkie nowatorstwa, wprowadzane w obcych krajach, natychmiast komunikowane są wspomnianemu wydziałowi, ten zaś z kolei przesyła je do wiadomości, rozpatrzenia i ewentualnego zastosowania zainteresowanym niemieckim organizacjom sportowym.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak wielkie znaczenie ma działalność wspomnianego wydziału ministerialnego.

Król hiszpański, Alfons XIII, jest zapalonym automobilistą. Z niemielszym zaciecieciem gra w polo i uprawia sport że glarski. Wiele osób więcej wie o walarach króla szwedzkiego jako tenisisty, aniżeli o jego cnotach, jako panującego. Największą przyjemnością małego króla rumuńskiego, Michała, jest jazda na rowerze. Następca tronu angielskiego jest zapalonym i wszechstronnym sportsmenem.

BTGS gra z Kadimahem

w sobotę na Wodnej

W nadchodzącą sobotę na boisku przy ulicy Wodnej pierwsza drużyna L. T. S. G. rozegra zawody towarzyskie z „B” kl. Kadima.

Zawody zapowiadają się dość interesujące, ze względu na niezłą formę jaką wykazała drużyna żydowska na zawodach z W. K. S. em.

„Kadimah” jedzie do Warszawy

Jak się dowiadujemy, drużyna piłki nożnej miejscowej Kadimah otrzymała zaproszenie na rozegranie zawodów towarzyskich z stołeczną „Makkabi”. — Drużyna Kadimy wyraziła swoją zgodę na rozegranie zawodów i w najbliższych dniach zostanie ustalony termin spotkania.

Z życia klubów

W sobotę dnia 22 lutego r. b. o godz. 10-ej wieczór odbędzie się w Salach Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 I-szy Bal Reprezentacyjny K. S. „Gentleman”.

Zarząd Klubu, chcąc na tym swoim pierwszym balu jaknajlepiej zabawić swych gości przygotowuje moc atrakcji, jak wyborowa muzyka, dancing, koło szczęścia, wybór królowej balu i wiele wiele innych miłych niespodzianek.

Wierzmy, iż cała brać sportowa Łódź oraz ci wszyscy, którzy chcą beztrudno i radośnie spędzić noc z dnia 22 na 23 lutego spotkać się licznie na zabawie K. S. „Gentleman”.

Staraniem zarządu Kl. Sp. Widzewskiej Manufaktury została utworzona sekcja dramatyczna licząc trzydzieści osób, rekrutujących się z pośród pracowników i pracowników Widzewskiej Manufaktury.

Sekcja zorganizowana kilka tygodni temu, pracuje b. intensywnie, tak że już w nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwszy występ. Widowisko będzie miało miejsce w sali Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej 81 w godzinach popołudniowych.

Następca tronu norweskiego jest znakomitym narciarzem i żeglarzem.

W osobach tak znakomitych zwolenników posiada sport świetnych propagatorów swej wartości.

Ostatnia minuta.

Rekord biurokratyzmu magistratu warszawskiego

Warszawa, 19 lutego.

(Telefonem od własnego koresp.)

Magistrat warszawski pobili swego rodzaju rekord biurokratyzmu. Mianowicie na podstawie zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych magistrat warszawski zobowiązał się do rozpoczęcia energicznej walki ze szczurami. Między innymi ustalono, że walka prowadzona będzie na terenie szpitali. Intendenci szpitalni zwrócili się wówczas do magistratu z zapytaniem ile należy naszykować trucizny a wczoraj otrzymali odpowiedź, w którym magistrat donosi: „przygotuje Pan jedno kilo trucizny t. zw. cebuli morskiej na każde 100 szczurów, znajdujących się w paśmie szpitalu”. Sprawa obliczenia ile szczurów znajduje się w szpitalach miejskich, intendenci pozostawia chyba genialnym rachmistrzom magistrackim.

Czwarta partja w Anglii Organizuje ją lord Beaverbrock

London, 19 lutego.

Na terenie Anglii organizowana jest nowa partja polityczna. Organizatorem tej partji jest znany polityk lord Beaverbrock, który jest właścicielem 2-eh wielkich dzienników, ukazujących się w Anglii.

Jednym z naczelných zadań partji będzie walka o wprowadzenie wolnego handlu w granicach imperjum brytyjskiego. Organizatorzy partji komunikują swoim organom, iż ogółem wpłynęło już 200 tys. zgłoszeń osób, które pragną przystąpić do tej partji. Będzie to więc czwarta partja obok konserwatystów, liberalów i Labour Party.

Niszczycielka działalność wulkanu

Nowy Jork, 19 lutego.

Wulkan Api znowu rozpoczął działalność, wyrzucając wśród podziemnych grzmotów bloki kamieni wulkanicznych ogromnego ciężaru na znaczną wysokość.

Nocami na odległość kilku mil widać słup płomieni wysokości 150 m. buchający z wnętrza krateru.

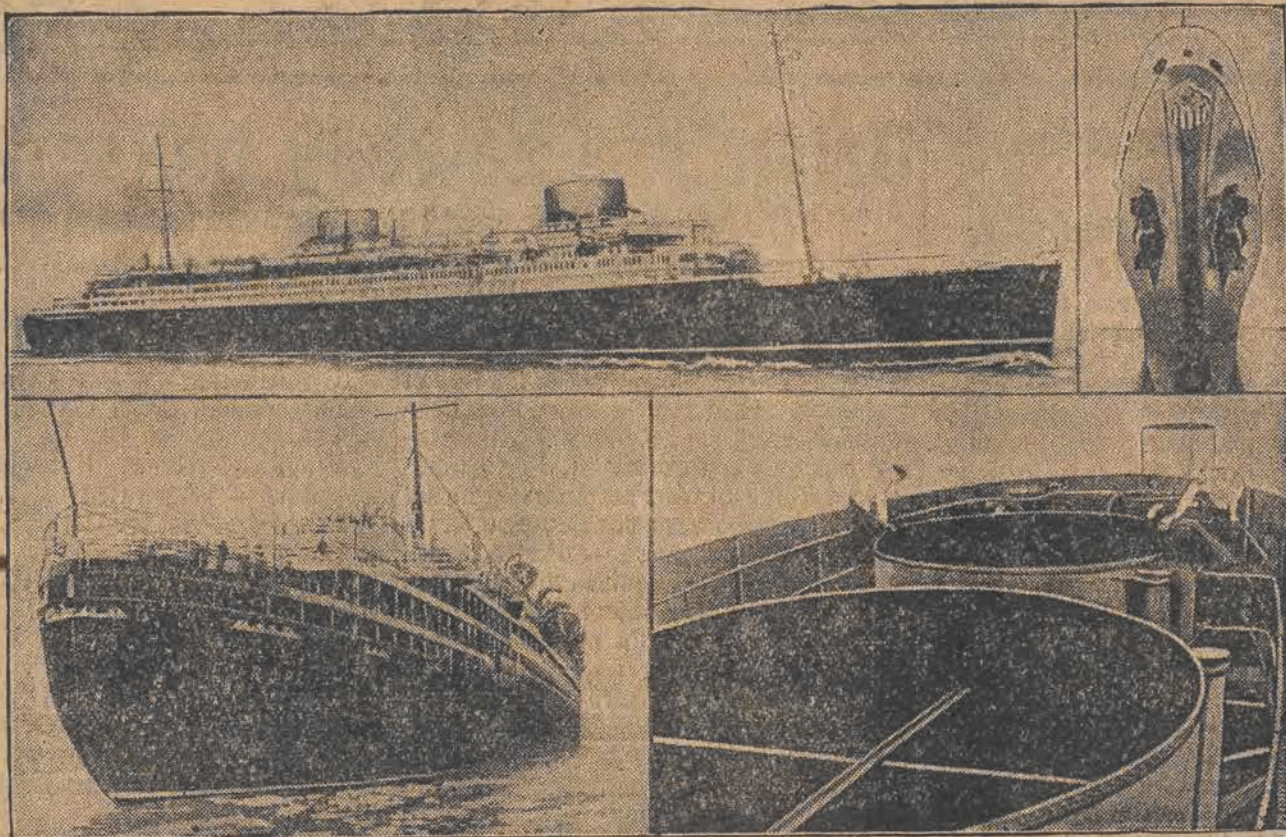
Gorąca lawa grubości 1 i pół m. posuwa się kilku odnogami po stokach górskich w kierunku dolin, zagrażając zniszczeniem wszystkim żyjącym istotom.

Zareczyły córki Mussoliniego



Najstarsza córka Mussoliniego Edda, (z lewa) zareczyła się w tych dniach z synem włoskiego ministra komunikacji, Ciano (z prawa).

Olbrzymi okręt transatlantycki „Europa”

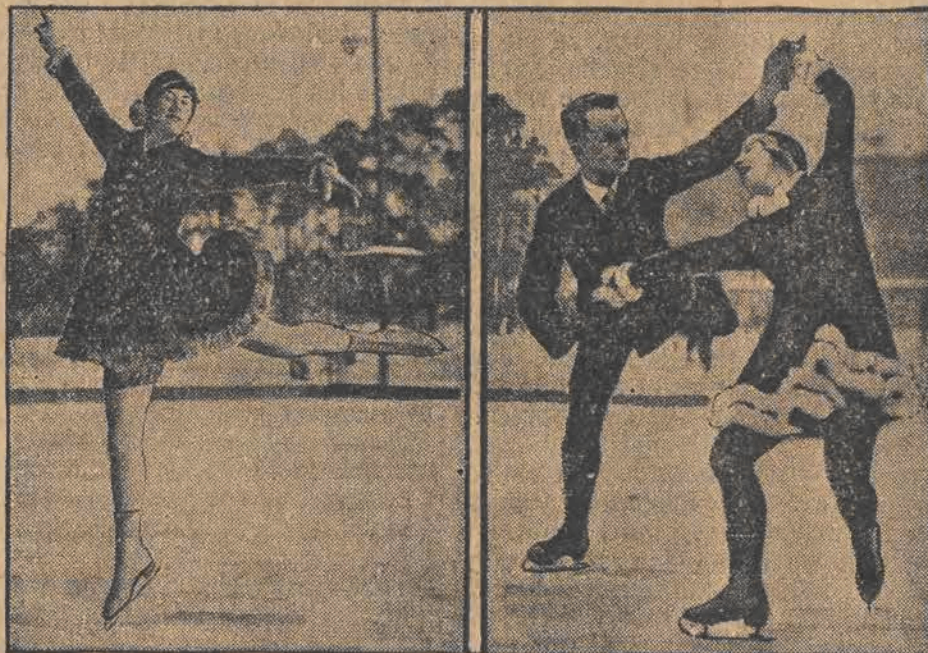


Olbrzymi okręt transatlantycki „Europa”, którego wnętrze w swoim czasie, tuż przed ostatecznym ukończeniem, zniszczone zostało przez pożar, został obecnie ponownie i ostatecznie zbudowany i udał się w pierwszą podróż do Nowego Jorku. — Na zdjęciach powyższych: u góry z lewa — ogólny widok tego olbrzyma (długość 285 metrów), z prawa — sylwetka „Europy”, widziana z frontu, u dołu, z lewa — widok z boku z prawa — charakterystyczne niskie kołnice, widziane z góry.

Kapitan Scott na biegunie połudn.



W jednym z berlińskich teatrów wystawiona została w tych dniach oryginalna sztuka, której treścią są dzieje tragicznej ekspedycji podbiegunowej kapitana Scotta. — Na zdjęciu: scena z tego dramatu przedstawiająca kapitana Scotta na biegunie południowym.



Na zawodach łyżwiarских w Wrocławiu zdobyła p. Flebbe (z lewa) mistrzostwo w jeździe figurowej. Z prawa: para Kishauer—Gaste uznana została za najlepszą.

„Ranna Amazonka”



Słynna kolekcja greckich i rzymskich rzeźb antycznych markiza Lansdowne, oceniana na 1/2 miliona funtów szterlinów (przeszło 20 milionów złotych!) będzie wkrótce w Londynie wystawiona na licytację. — Powyżej: główna ozdoba całej kolekcji — słynna „Ranna Amazonka” rzymska kopia greckiego oryginału z 5-go wieku przed nar. Chrystusa.

Projekt światowego związku producentów stali

Nowy Jork, 19 lutego.

Europejski kartel stalowy zaprosił przedstawicieli amerykańskiego przemysłu stalowego do utworzenia wspólnego związku producentów, którego celem będzie zwalczanie hyperprodukcji.

Prenumerata

W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 7-10 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak